

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyszedł w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie
mieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6 szr. 10 fen.
w Prusach 18 szr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajcarii
5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 3 szr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 szr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czowego niemiecko-austriack. należących jurysdyk-
cji. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
na których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie
przebiegi ogłoszenia do ekspedycji Dni. Pozn.

Rekopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Ozech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Räte-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące sierpień i wrzesień

twieramy osobną prenumeratę, którą obowiąz-
ne są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy
pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsco-
wych 25 sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 lipca.

Podana w ostatnim numerze pisma naszego wi-
adomość, że mocarstwa europejskie wkrótce uznać mają
przedwzięcie obecny rząd hiszpański; coraz więcej nabiera
wzrostu. Nie tylko bowiem niemieckie pi-
smo, ale i inne zagraniczne dzienniki odczytują się z
zadowoleniem, żeby w jakimkolwiek sposób położyć
końiec wojnie domowej hiszpańskiej, która tylko obur-
zeniem i odrazą budzi jest zdolna. — Ostatni numer
pisma, zastanawiając się w dłuższym artykule nad
niebezpieczeństwem interwencji lorda Russela, odnoszącej się
do pomocy, jaką Francja udzieli karlistom, wystąpił
z żądaniem, aby Anglia starała się głównie o uzna-
nie strony mocarstw rządów marszałka Serrano a
niebyła się myśli interwencji. Times ponownie po-
wtarza przy tej sposobności, że nie podlega już wąt-
pliwości, iż otwarta granica francuska znacznie ułatwia
owadzenie wojny karlistom, i wynurza oczekiwanie,
marszałek Mac-Mahon więcej w przyszłości zastę-
pić się do przepisów prawa międzynarodowego. W końcu
wymienia organ lorda Derby, żeby zwrócić
uwagę tch Anglików, którzy sympatyzują z karlistami,
następstwa, jakie pociągnąć za sobą może takie po-
stępowanie i takie popieranie sprawy Don Karlosa. —
Zastawia to sprawy angielskiej nie zadowala mimo to
komentator berliński; ich zdaniem, szybko działają-
ce, bo karliści wzrastają w siłę a w miarę powo-
dzenia podnoszą tylko nadzieje ultramontanów niemiec-
kich. Nawet wiadomość, że eskadra niemiecka popły-
ła ku północnym wybrzeżom Hiszpanii, nie wystar-
za opinii niemieckiej, bo przez National Ztg. z
urzeniem się odzywa, że smutnym to jest zjawiskiem,
jakim zbrodniom, jakie na porządku są dziennym
Hiszpanii, nie można położyć końca nawet zbiorową in-
terwencją moralną mocarstw. Co najmniej wszystkie pań-
stwa jednomyślnie wystąpiłyby winny przeciwko zasłanianiu
karlistów bronią i amunicją, tak odzywa się Nation.
Ztg., bo pisma nawet francuskie zgodne są w potę-
pieniu władz francuskich w obec karlistów. — Organ
odpowiedzialny odwołuje się przy tej sposobności
poparcie swego zdania na artykuł Imparciala,
który podnosi, że Francja pozostaje w sympatii wszy-
stkich państw i w gorszym niż dotychczas znajduje się
stanu, jeśli nie pozbędzie się swą dwuznaczność
polityki. Donoszą bowiem telegramy największe, że
ostatnim czasie dwanaście dział nowej konstrukcyi
nieścisłe kist amunicyi dowieziono karlistom przez gra-
nicę francuską.

Francuskie stronnictwa republikańskie pełne są
złości, że wniosek ich, żądający rozwiązania Zgroma-
dzenia narodowego większością głosów przejdzie, mimo
tegoż uznanie nagłości upadł 369 g. przeciw 340.
Zmieniły swoje opieranie republikanizm na tym, że nie
Thiers pragnie rozwiązania Zgromadzenia naro-
dowego, ale że wielu członków lewego centrum, którzy
w dniu 23 bm. oświadczyli się przeciwko nagłości
roku, zdecydowało się teraz żądać rozwiązania Zgro-
madzenia, które ich zdaniem największą nieudolność
dowodzą. W liczbie tych deputowanych wymie-
niamy p. Richard, który też z tego powodu
został referentem tak zwaną komisji ini-

W międzynarodowy kongres brukselski, na który
zjeżdżali delegowani, w dniu wczorajszym pier-
wszy posiedzenie, które jedną tylko sprawę go-
sposiło. Po odrzuceniu przez rząd belgijski przyjęcia
podmiotwa na konferencyi, wybrano prezydium
z którego pełnomocnika, generała Jomini, sekretarzem
zastępcę, p. Borchgrave. Postanowiono wreszcie na
zakończenie jednego z delegowanych, aby posiedzenia kon-
ferencyi były tajne. Nadmieniamy jeszcze tutaj, że Niem-
cy na konferencyach mają reprezentantów, z któ-
rych jeden tylko tj. generał pruski Voigt-
man prawo głosowania. Oprócz powyższego je-
dyń, reprezentuje Bawaryę bawarski generał Leon-
Saksonia major saski Welk, Wyrtembergia tajny
legacyjny Soden, Badenią tajny radca profesor
Muntzschli.

po przybyciu wniesiono na dziedziniec więzienia kana-
pę, stół, kilka krzeseł itd., które to meble przeznaczo-
ne są do celi jego.

Dla wiadomości zamiejscowych i dalszych naszych
czytelników dodajemy, że miasto Koźmin leży w po-
wiecie krotoszyńskim, od miasta powiatowego oddalone
jest 2 mile, a od Ostrowa mniej więcej 6 mil. W Ko-
źminie znajduje się protestanckie seminarium nauczy-
cielkie i komisja sądowa, a nadto więzienie centralne
na 300 więźniów.

* Listy wyborcze tylko do dnia 29 b. m.
względnie wyłożone będą w biurze magistratu. Należy
więc korzystać z tych ostatnich chwil i przekonać się
czy każdy mający prawo wyborcze jest w nich pomie-
szony.

Interwencja w sprawie hiszpańskiej.

Cechą, smutną cechą naszego wieku jest
pewien sielankowy humanizm, pokrywający
swym łatanym, przezroczystym blichtrzem pra-
wdę tej samej zawsze, dziczej według nam-
iętności lub interesu wśród okoliczności na-
tury ludzkiej. Kto wie nawet, czy w porówna-
niu z czasami dawniejszymi stan rzeczy nie
zmienił się pod tym względem na gorsze, czy
wojny dawniejsze nie nosiły charakteru bardziej
ludzkiego, więcej rycerskiego niż dzisiejsze, po-
śród których interes obliczony z góry według
zimnej rachuby wskazuje pożogi niewinnych
wsi i miasteczek, egzekucje niewinnych ludzi
jako środek szerszenia zawiąziennego i skuteczne-
go postrachu. Wadryga się zbiorowy senty-
mentalizm naszej epoki w obec figurującej po
kodeksach karnych kary śmierci, schodzą się
reprezentanci najwojenniejszych mocarstw w
Genewie lub w Brukseli, by w rezultacie wydo-
bywać na wierzchołkach czerwonych krzyży,
zabezpieczając ludność oblężonych fortec od bomb
eksplozujących, ochraniać jeńców wojennych.
Wszystko to praktykuje się na papierze i w po-
koju, zyskuje inicjatorom genewskim pochwały,
artykuły poświęcone panegirycznym na cześć po-
stępującej ludzkości i cywilizującej się wojny,
— ale niechaj tylko prawdziwa wojna wybu-
chnie, widziń cały ów aparat humanizmu roz-
wiewający się jak plewy za poddmuchem wia-
tru. Te same gazety, które się targują o życie
morderców i trucicieli w kodeksach karnych,
znajdują rzecz naturalną, że zwycięskie armie
cywilizacji par excellence rozstrzelują nie-
umundurowanych patryotów za pełnienie obo-
wiązków względem ojczyzny lub biednych, nie-
winnych zupełnie ludzi jako naturalnych zakła-
dników za podoficera zabitego lub most wys-
dzony w powietrze w pobliskiej okolicy. Cze-
wony krzyż genewski staje się często, powi-
ając nad lazaretami i szpitalami, „w momen-
tach psychologicznych“ przewodnikiem bomb i
kul armatnich. Ten sam wreszcie sentymentalizm,
co leje łzy nad chałupą spaloną w pokoju i gar-
duje przeciw pękającym bombom, rejestruje
w swych organach publicystycznych z wszel-
kiem zadowoleniem raporta wysoko urodzonych
i wysoko postawionych wojskowych, stwierdza-
jących z pewną lubością, jak osobiście przypa-
trywali się pożodze „aż do ostatniej chaty“ wsi
skazanej na spalanie za opór stawiany nieprzy-
jacielowi. Ten sam bombowstrętny w czasie
pokoju sentymentalizm zalewa ogniem i siarką
w czasie wojny nie broniącego się żołnierza
francuskiego, lecz biednego, niewinnego oblężo-
nego miejscowości mieszkanka, by z jego cier-
pień i dolegliwości stworzyć sobie środek przy-
musu przeciw nieprzyjacielowi. Otóż to olbrzy-
mia sprzeczność, otóż to moralne kłamstwa, o-
tóż to moralna zgnilizna naszej wielkiej tylko
zarozumiałością i wynalazkami w dziedzinie ma-
terializmu epoki. Kłamany liberalizm, kłamany
sentymentalizm, kłamana miłość ludzkości, kła-
mana cywilizacja. Charakter podobny tej-
że epoki odbił się już na innych osta-
tniemi czasy odbytych wojnach, odbija się
teraz niemniej ponuro na wojnie domowej
w nieszczęsnej Hiszpanii. I tutaj dziczeje
wojna, i tu przybiera cechę godną epoki
i przykładów, wśród jakich się toczy. Nie ma
prawie telegramu z widowni tamtejszej wojny,
któryby nie przynosił wiadomości o tyłu a tyłu
rozstrzelanych przez karlistów jeńcach, żołnie-
rach lub urzędnikach republikańskiego rządu;

nie ma prawie telegramu, któryby nie donosił
o pożodze tyłu a tyłu woisek, zniszczeniu tyłu
a tyłu posiadłości przeciwników „prawego mo-
narchy.“ Widowisko tutaj tem wstrętniejsze,
że odbywa się pod firmą legitymizmu i or-
todoksji. Armia zachowawczości i wiary Chry-
stusowej walcząca nie miłością i prawdą po-
odniesioną na polu bitwy zwycięztwie, lecz
mszcząc się krwawymi egzekucjami bezbron-
nych, posługując się środkami głowni i pożogi
we własnym kraju przeciw własnym ziomkom.
Widowisko smutne, wstrętne a dorzucające do
skarbnicy kłamstw naszej epoki nowe jeszcze
kłamstwo: kłamanie wiary. Widowisko po-
dobne zwraca na siebie uwagę opinii publicznej
i prasy europejskiej, budzi słusznie jej oburze-
nie, wywołuje pytanie, czy Europa winna cier-
pieć dalej praktykując się w obliczu jej okru-
czeństwa domowej walki w Hiszpanii. Prusy,
dość obojętne dotąd i cierpliwe w obec pożog
i egzekucji hiszpańskich, podnoszą teraz także
energicznie głos z powodu pożałowania godnej
egzekucji, wykonanej przez karlistów na kapi-
tanie pruskim Schmidt, który również nieszczę-
śliwie, jak niepotrzebnie w sprawę tę się zamie-
szał. Oburzenie tedy przeciw okrucieństwu
armii legitymizmu i ortodoksji hiszpańskiej jest
bardzo słuszne, domagania się interwencji
w interesie ludzkości aż nazbyt uzasadnione, a
co do nas, obcych zupełnie tej sprawie, obojęt-
nych dla niej, mających aż nazbyt wiele kło-
potów u siebie w domu, pragnielibyśmy w tym-
że interesie ludzkości, aby interwencja zbioro-
wa mocarstw europejskich, nie tykając wewne-
trznych stosunków Hiszpanii, zdołała nadać tej
wojnie uczciwszy i ucywilizowany na prawdę
charakter. Udało się to za przeszłej wojny do-
mowej hiszpańskiej lordowi Elliot w r. 1838,
pragnielibyśmy, aby się udało i dzisiaj. Coby
jednakże w obec tych krzyków mocarstw euro-
pejskich przeciw Hiszpanii, silnych w obec słabego,
przedewszystkiem przypomnieć należało a
coby może, pamiętane za wczasu, powodu do
owych krzyków i objawów oburzenia nie było
dało, — to, aby szczerą i istotną poprawę za-
częły od siebie. I tutaj stwierdza się prawda
przysłowia: Lepszy przykład niżli rada.
Gdyby Anglia w Indjach, Rosya w Polsce,
gdyby świeższe jeszcze doświadczenia we Fran-
cyi nie były postawiły zasady, iż szybki cel
wojny rozgrzesza najrozmaitsze środki, gdyby
nie były praktykowały teorii „zbawienności
rzucania postrachu,“ — gdyby były na prawdę
umoralniły i ucywilizowały wojnę, — kto wie,
czy dzisiaj dla armii legitymizmu i ortodoksji
hiszpańskiej nie byłoby się w obec takich przy-
kładów stało moralnem niepodobieństwem wy-
prawiać to, co wywołuje powszechne a słuszne
oburzenie. Ludzkość i moralność nie znają o-
sobnych kodeksów dla słabych i dla mocnych.
Co nie wolno armii „prawego króla“ w
Hiszpanii, nie wolno również armiom wielkich
mocarstw. Brzydnym się, oburzającym jak naj-
słuszniej wyborcami i niegodziwościami karli-
stów w Hiszpanii, życzymy sobie, o ile w sercu
naszem przy kłopotach domowych pozostaje
miejsca dla ogólnych cierpień ludzkości, — aby
interwencja europejska położyła im w inte-
resie ludzkości koniec, — ale życzymy sobie bar-
dziej, życzymy sobie przedewszystkiem, aby epoka
nasza zrzuciła z siebie kłamane oblicze, aby
się przejęła szczerze zasadami ludzkości, aby
tak w polityce jak wojnie moiżni i potężni
zwłaszcza na prawdę je praktykowali, a wten-
czas doprawdy nie będzie powodu biadać i roz-
czulać się nad cierpieniami Hiszpanii bo pod
wrażeniem i wpływem dobrych przykładów ze
strony możnych i potężnych tacy karliści nie
będą mieli odwagi praktykować tego, co głos
sumienia zbiorowego wbrew machiawelizmowi
interesu wojennego potępił.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował właściciela dóbr barona Puttkamer w
Kunzheim radcą ziemiańskim powiatu reszelskiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z nad Prosną, 26 lipca.

(Kobieta.)

o. Nie ma w świecie drugiego kraju, w którymby ko-
bieta równie tak wielki wpływ wywierała na życie

społeczne jak u nas w Polsce. Ani w Ameryce gdzie
emancypacja przypuściła ją do „praw obywatelstwa i
wszelkich spraw publicznych, ani w Anglii, gdzie jest
swobodną i niemal samodzielną w życiu prywa-
tnem... ani we Francji, gdzie ją uważają jako piękny
mebel zdobiony salon lub buduary i pola elizejskie,
ani w Niemczech, gdzie skromna jej rola kucharki lub
starszej służącej ją zadowalnia zupełnie, ani w jakim-
kolwiek kraju niema kobieta tego wpływu, tej po-
tęgi, jaką wywiera u nas na życie prywatne, domowe,
a przez nie i na życie społeczne.

Nie pisząc tutaj historii kobiety, nie chcę się roz-
wódzić nad jej przeszłością, nad tem czem była ona
w Polsce za dawnych czasów, czem była i jaką rolę
przyjęła i odgrywała krótko przed i podczas rozbiorów
Polski. Smutny ten epizod w historii naszej dostar-
czył światu różnego rodzaju smutnych, fatalnych egzem-
plarzy rodzaju ludzkiego, spuścimy więc zasłonę na ten
obraz upadku moralnego z obawy, aby nie wywołał
w nas bezpotrzebnie rumieńca i wstydu.

Mówić będę zatem o kobiecie naszej dzisiejszej. —
Kobieta polska — mowa tu o kobiecie wykształ-
conej lub za taką uchodzącej — jest przyczyną po-
średnią wszystkich złego i dobrego czyli tem, co
Francuz nazywa le levier du bien et du mal.
Ona to tworzy modę, stanowi kodeks praw konwen-
cyonalnych, którym mężczyzna winien ślepie i absolu-
tne posłuszeństwo, ona urządza bale, koncerty, zabawy,
tańczące herbaty, pielgrzymki do cie-
płych i gorzkich wód Niemiec, wprowadza do
domu język obcy ze szkoda własnego, obdiera nas
z kontusza zastępując go frakiem, jednem słowem ko-
bieta nasza robi z nami co się jej podoba, bawi się
jak z lalką, ubiera, zoziera, unosi w obłoki, zka-
dźnow ciska na twarzą ziemię; ale jest ona taką ty-
lko w chwilach ogólnej apatii społeczeństwa; jest to
jej strona ujemna, jakby cień rzucający na obraz, który
na wyobraźnię widza tem silniej ma działać, że z pod
niego wydobywające się światło i koloryt zlewając się
harmonijnie w jedną całość, całym blaskiem piękna
oko uderza.

Kobieta-Polka, ale Polka całym sercem i duszą,
w radykalnem tych słów znaczeniu, jest wyższą nad
wszelkich innych narodów kobietą. — Kobieta-Polka
jest zdolną do największych bez granic poświęceń: mi-
łość narzeczonej, żony, matki, córki, syna, siostry, mi-
łość własną, próżność, załotność, piękność, honor na-
wet własny, majątek, zabawy — wszystko na świecie
poświęcić jest ona zdolną, gdy ojczyzna od niej tej za-
żąda ofiary.

We wszystkich chwilach gorętszych życia narodo-
wego widzimy ją u szczytu poświęceń, na jakie żaden
dzisiejszy zdobyć się nie może! Widzimy ją, jak na-
rzeczonego swego, męża, brata, syna lub ojca wypra-
wia do boju, na śmierć niechcąca, ze łzą, w oku, ale
z rezygnacją, z zadowoleniem z wykonanego obowią-
zku; — widzimy ją potem, jak wyrzekłszy się dostat-
ków i wszelkich rozkoszy świata, do jakich od
kolebki przyzwyczajoną była i skazując się na wie-
czne wygnanie, wieczne niedostatki i nędzę, do bro-
wolnie towarzyszy drogiemu jej sercu, pędzonemu
do dzikich stepów Sybiru, chcąc mu ulżyć i ciężkich
kajdan i cięższej jeszcze niedoli; widzimy ją dalej, jak
podziela los i twarde życie wygnańca, tuląc go obczy-
źnie, któremu nie chce, by obca ręka zamknęła po-
wiekie; widzimy ją znowu gdzieindziej, jak całe życie,
całą myśl swoją i pracę poświęca dla ulżenia nieszczę-
śliwym, osładza ich cierpienia, stając się ich matką, ich
siostrą.

Taką jest a raczej taką być może kobieta-Polka,
gdy się w niej iskra życia narodowego zapali, zaplonie!
Nie dziw więc, że przed nią schylamy czoło i że jej
potęgą panują wszechwładnie nad nami, oddzielną
nie pomatu na cały nasz organizm społeczny. — Do
kobiet zatem naszych należy zwrócić nasz głos, za co
wam wdzięczność mieć powinny — że tak często od pe-
wnego czasu nawołujecie do pracy sumiennej a szcze-
rzej; one niech wezmą w swe piękne ręczki, sprawę
oświaty ludowej, one niech powstrzymują marnotra-
wę o w od ostatniej jej ruiny i tem samem od wy-
rzędzania szkody sprawie narodowej, one niech karzą
szulerów a swoim przykładem, jak w latach 1858,
1863, niech zaprowadzą oszczędność, niech wypędzą
z domu język niemiecki, niech wpłyną na rozbudzenie
uczucia obowiązków patriotyzmu a nie tylko uwiel-
biane będą przez nas, ale i szanowane przez nieprzy-
jaciół naszych.

Paryż, 27 lipca.

(Jeszcze smutny tydzień. — Posiedzenia czwartkowe i piątko-
we. Sielanki jen. Changarnier. — Odroczenie na całej linii. —
Nadzieje stronnictw. — Rozwiązanie jeszcze może być uchwa-
lone. — O śmierci Wikta. Helmana.)

(S. E.) Smutny tydzień! Ile już razy musieliśmy
zaczynać korespondencję od tych słów złowrogich! A
nigdy nie były one tak usprawiedliwione jak w dzi-
siejszej chwili. Bezsilność Zgromadzenia, które nie
może w sobie większości znaleźć do żadnej uchwały;
chwijność i słabość rządu, który nie chce opie-
rać się na większości republikańskiej (jedyna jaka mo-
głaby jeszcze się utworzyć) raz oświadcza się za śpie-
szną organizacją swojej władzy a drugi raz zgadza się
na odroczenie dyskusji konstytucyjnej; ślepa nienawiść
monarchistów do wyrazu rzeczpospolita; chociaż ten
wyraz wystarczałby dzisiaj do zaspokojenia umysłów
a może do ocalenia Francji umierającej z prowizory-
czności; obawa przed rozwiązaniem pochodząca ze zby-
tniego przywiązania do tytułu deputowanego; wszystkie
ujemne strony położenia obecnego pokazały się w ja-
skrawym i przestraszającym świetle.

Nasamprzód w czwartek po mowie patriotycznej
a techną prawdziwą uczciwością i serdecznością pana

złotwie epigrammatycznej odpowiedzi p. de Broglie, któremu dał należytą odpawę równie złotwie ale zawsze szczerze czasem do brutalstwa p. Dufaure, wniosek lewego centrum odrzucony został skutkiem wdania się rządu w dyskusję: wstąpił na mównicę generał de Cissey z rozkazem marszałka i odczytał oświadczenie, potępiając wniosek p. Périer a w ogóle rzeczpospolitą, której ten sam p. de Cissey bronił, będąc ministrem p. Thiersa; żołnierze zna tylko rozkaz przełożonego, a dla tego właśnie z żołnierza najgorszy minister w rządzie parlamentarnym. Oświadczenie to, które nazajutrz przylepione zostało na wszystkich murach, przestraszyło niepewnych, którzy nie chcą być z rządem w niezgodzie, głosowali przeciw wnioskowi p. Périer, razem z prawicą, której zdawało się, że na zawsze pochowała rzeczpospolitą. — Jest to może radość bardzo przedwczesna.

Na tym samym posiedzeniu cała lewica złożyła wniosek uchwalenia rozwiązania Izby, jako bezsilnej: wiadomo, że nie uchwalono nagłości, ale była tylko różnica 28 głosów, należących do ludzi, którzy spodziewali się, że nazajutrz, tj. w piątek rozpocznie się dyskusja nad projektami trzyletnim, to jest nad urzędzeniem Septennatu, Ventavonatu, Mac-Mahonatu, Sui-generatu, byle czego wreszcie, bo ci poczciwcy łudzili się nadzieją, że Izba zechce przynajmniej zająć się losem Francji, kiedy nie chce oddać głosu samemu narodowi.

Ale gdzie tam! Nazajutrz p. margrabia de Castellane wnosi o odroczenie dyskusji z powodu upałów senegalskich, chociaż od tygodnia zupełnie zmieniła się temperatura; na jego pomoc przybiega generał Changarnier, nie chcąc aby tak wyborczy fortel wojenny nie nosił w historii i jego nazwiska i zaczyna recytować wiersze Horacego o jucunda oblivia vitae, o strumykach, o gajkach, o słowikach i żąda wakacji przed dyskusją nad projektami konstytucyjnymi. Naprawdę E. Picard, naprawdę F. F. F., naprawdę Guichard i Tolain, naprawdę R. Duval przypominają, że chodzi tu o los Francji, nie o żadne sielanki. Oto jakiś p. Malartre, wnosi także o uchwalenie wakacji zaraz po dyskusji nad prawami finansowymi, twierdząc, że deputowani nie są Rzymianami aby tak usilnie pracować jak Spartanie (sic) itd., że ponieważ nie można zorganizować marszałka (organizacja le maréchal), to trzeba odpocząć. A większość w Izbie głosuje za wnioskiem młodocianego Castellana, sielankowego Changarniera i krotkochwinnego Malartre, po nowym oświadczeniu rządu odczytanym przez generała Chabaud-Latour (o generałowie!), że jakkolwiek rząd życzy sobie, aby władza jego została jak najspieszniej uorganizowaną, jednak jeżeli Zgromadzenie uważa, że... itd. Słowem odroczone dyskusję mimo oporu republikanów i bonapartystów. Legitymiści tryumfują! Rzeczpospolita pochowana, Ventavonat odroczone, Izba nie rozwiązana, jeszcze pięć lub sześć miesięcy do zawiązania nowych intrzyg z orleanistami, do skombinowania różnych barw przyszłego sztandaru, przyszłej monarchii. A przez sześć miesięcy, kto wie, mówią dzienniki monarchiczne, co stać się może? W rzeczy samej Mac-Mahon mógłby umrzeć, a wtenczas legitymiści wystąpiliby ze swoim Henrykiem V, ba, i Henryk mógłby umrzeć z Mac-Mahonem a wtenczas Orleaniści przedstawiliby Francji hr. Paryża jako jedynego zbawcę! Piękne nadzieje! Ale przez sześć miesięcy i Francja mogłaby umrzeć, gdyby zsięła się choć połowa tych nadziei. My chcemy się spodziewać czegoś innego. Za kilka dni najdalej Zgromadzenie będzie roztrząsało wnioski pp. Raoul Duval i Malleville o rozwiązaniu, komisie oświadczyły się za temi wnioskami; może uchwalenie zostanie we wtorek przyszły to rozwiązanie, które we czwartek przeszły zostało odrzuconem. Wszak Izba przyzwyczaiła nas do takich zmian opinii. A wtenczas wszystko jeszcze może być naprawionem!

Śmierć śp. Wiktora Helmana, o której doniesiście, wywołała tutaj powszechny smutek między jego towarzyszami wygnania, którzy uważali go za jednego ze swoich patriarchów i imię jego najgłębszym otaczali uwielbieniem.

NIEMCY.

*** Berlin, 27 lipca.** Zarzuty, z jakimi występują niektóre niemieckie pisma przeciw sądom bawarskim, ich stronniczości w sprawie procesu o zamach na życie księcia Bismarcka, nie muszą być jednakowoż bez podstawy, jeśli berlińskie nawet narodo-liberalne organa przyznają same, że zaszyły pewne nieregularności w procesie i z powodu procesu i że osoby podejrzane w oczach rządu odbierały listy, na których wyraźnie były ślady, że były odpiedzane. I tak znowu redaktora Germanii, p. Cremera odebrała list, na którego kopercie poświadczył urząd pocztowy, że pieczętka listu przy wyjściu go z pocztowej skrzynki była złamana. Germania opisuje kopertę i donosi, że tak była podarta, iż list aż w 3 przepaski musiał być zawinięty. Drugi list adresowany był do znanego p. Feliksa von Loë, przewodniczącego mogunckiego stowarzyszenia katolików i doszedł także pod trzema przepaskami, ponieważ koperta była przedartą i widoczna była, że list znajdował się w ręku ciekawych. Na kopercie napisał urząd pocztowy: „Przy otwarciu paczki z listami w biurze pocztowym kole żelaznej przypadkiem rozdarto i natychmiast zapieczętowano.“ W hipokryzji swojej dodaje National. Ztg., odpowiadając na słuszne uwagi Germanii, że niepotrzebnie przypadkowym tym nadwężeniem nadawano polityczne kombinacje. Według Schles. Kirchenbl. rozporządził minister wyznań i oświecenia na zażalenie biskupa wrocławskiego, że upoważnienie przez biskupa Reinkena do podejmowania czynności duchownych starokatolickich księży dopóty nie mogą być uważani jako proboszczowie w duchu prawa i nie mogą dawać ślubów, dopóki rząd nie utworzy probostwa. — Z korespondencji w sprawie rozstrzelanego kapitana pruskiego Schmidta wykazuje się, że Schmidt w istocie krótko przed śmiercią został katolikiem, ażeby uratować życie. Dzienniki niemieckie podnoszą, jak naturalna, że uczynił to jako przymuszony, oszukany itp. a nie z własnego popędu i z obawy.

AUSTRIA I WĘGRY.

*** Wiedeń, 25 lipca.** Sejm węgierski postanowił przedłużyć posiedzenia swe o godzinę, celem ukończenia jak najprędzej obrad nad nową wyborczą, której przedyskutowano dopiero 9 paragrafów. Przesłana Reform donosi, że węgierski minister sprawiedliwości przedłożył jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej projekt nowej ustawy karnej. Dziennik

rzeczony dodaje, że tym sposobem stanie się zadość gorącym życzeniom sędziów i całej ludności węgierskiej, i że prawdopodobnie ustawa ta zostanie uchwaloną w najbliższej sesji sejmowej, tem pewniej, ile że podczas fery parlamentarnych tak posłowie jako też opinia publiczna będą mieli dość czasu do zastanowienia się i omówienia tego projektu.

W sprawie wyboru patriarchy węgiersko-serbskiego nadeszły bliźsze wiadomości. Wybór Stojkowicza odbył się dnia 16 b. m. według wszelkich formalności; akt wyboru został przez komisarzy królewskiego podpisany. Każdy z członków kongresu, wywołany według alfabetu, przystąpił do stołu prezydenta, wymienił nazwisko tego, kogo obiera, poczem podpisał się na arkuszu, — dla każdego z kandydatów był osobny arkusz przygotowany. Siedmiu nie głosowało, ale nie opuścili sali; byli to członkowie kroaccy, którzy z Serbami zawarli ten kompromis, że nie będą głosowali. Tym sposobem wybrany został jedynym kandydatem narodowy Stojkowicz, i nie było żadnego kandydata mniejszości, któregoby korona mogła zatwierdzić wbrew większości. Wszystkie pisma węgierskie donoszą, że Stojkowicz nie będzie zatwierdzony i wyjdzie wezwanie do nowego wyboru. Stojkowicz nie zrzekł się wcale wyboru, jak donoszą; owszem, kiedy jeszcze przed d. 16 b. m. zawiadomiono go, że nie otrzyma zatwierdzenia, i wezwano go, aby nie przyjmował wyboru, oświadczył, że zrzecze się tylko na wyrażenie żądania króla. Z drugiej strony słychać, że gdyby wybór Stojkowicza nie został zatwierdzony, wszyscy członkowie kongresu złożą swoje mandaty, i rząd musiałby albo zwołać nowy kongres, albo po prostu patriarchę zamianować. Że i to nie pomogłoby Madziarom, jest rzeczą pewną; każdy patriarcha musi ostatecznie przejść do obozu narodowego, tak samo jak mianowany ongi przez Schmerlinga Maschierewicz.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Czech, która prawdopodobnie w pierwszych dniach września przyjdzie do skutku, w wysokim stopniu zajmuje prasę centralistyczną, która obawia się nowych prób ugodowych z Czechami. Gazeta Narodowa dłuższy w skutek tego zamieszcza artykuł, poddając ostrej krytyce postępowanie w tym względzie mianowicie wiedeńskiej Pressy. Dzienniki czeskie natomiast z wielką godnością zachowują się w obec zapowiedzianej podróży austriackiego monarchy, a Pokrok i Posel z Prahy piszą:

„Chocemyśmy ani chwili nie wątpili, że podróż cesarza ma tylko sprawy wojskowe na celu, to musielibyśmy przecie z drugiej strony wskazać, że na samą wieść o podróży cesarza do Pragi, pisma centralistyczne ton zmieniły, przyznając tem samem mimowoli, że uroda z Czechami jest dla korony nieuniknioną... Nie chcemy co do tej podróży ani robić hałasu, ani się ludzi, ani też naciągac jej ku obronie naszego stanowiska politycznego. Jeżeli podróż przyjdzie do skutku i nasz król zaszczepi stołec swego królestwa obecnością swoją, to pozna, że stara uległość ludu czeskiego dla tronu nie zmieniła się, ale że oraz nie zmieniła się nasza determinacja i mężka stałość w walce o prawa naszego kraju dla dobra ludu i dla korzyści państwa i dynastji.“

Franciszek Józef ma zabawić w Pradze 8 i 9 września. Czas nie przywileje do tej podróży żadnego politycznego znaczenia.

Sejm kroacki ma około 8 sierpnia rozpocząć na nowo swoje prace, mianowicie uchwalic nowy podział administracyjny kraju, organizację sądownictwa, ustawę o szkołach ludowych, nowell prasową i karną. W sprawie odroczenia dycecyi austriacko-pruskiej donosi Popolo Romano, że hr. Andrássy postawił kurji alternatywę żądającą albo wcielenia kościółów odstąpionych dzielnic do biskupstw pruskich, albo też zamianowania dla nich osobnych papieżkich wikaryuszów.

Z Pragi donoszą, że redaktora Politik, Skrejszowskiego, który odsiedział dopiero 8 miesięcy, puszczono na wolność drogą łaski cesarskiej.

FRANCJA.

*** Paryż, 25 lipca.** Wczoraj wieczorem o 9 godzinie zawiadomił Gaulois Paryżan nadzwyczajnym dodatkiem, że Zgromadzenie narodowe odroczyło obrady nad prawami konstytucyjnymi aż do wakacji, które mają się rozpocząć natychmiast i trwać 5 miesięcy. Jeżeli Paryżanie z wielkiem niezadowolaniem przyjęli odroczenie wniosku Périer, z tem większą niechęcią dowiedzieli się o odroczeniu obrad konstytucyjnych na czas tak długi. Oburzenie w Paryżu z powodu takiej uchwały Izby wielkie, a rząd dla tego podobno chciał wstrzymać jeszcze na czas niejaki konstytucyjne obrady, że Mac-Mahon obawiał się rozwiązania Izby, którego nie chciał wprawdę dopuścić, zanim Zgromadzenie nie uchwali prawa o senacie, projektu dotyczącego rozwiązania Izby deputowanych i nowego prawa wyborczego. Rappel powiada, że Zgromadzenie narodowe winno oświadczyć po prostu: „Jestem bezwzględnie koniecznym, ale zupełnie bezużytecznym.“ Rappel proponuje nadto Zgromadzeniu uchwałę następującego prawa: „Art. 1. Izba jest wieczna. Art. 2. Izba nie odbywa nigdy posiedzeń.“ Evénement ogłasza artykuł pod napisem: „Sauve qui peut“, a République Française oświadcza, że Zgromadzenie narodowe chce się udać na prowincję, bo w Wersalu nie uszłoby śmierci. Dzienniki Temps i Bien Public przemawiają w również sarkastycznym tonie. Bien Public ogłasza nazwiska 21 deputowanych lewego centrum, którzy przedwczoraj głosowali przeciw nagłości rozwiązania Zgromadzenia narodowego i apelując do ich patriotyzmu oświadcza, że chcą naprawić zło, którego samochęć stali się powodem i przewidzieć go nie mogli, głosowali za rozwiązaniem Zgromadzenia skoro w przyszłym tygodniu odnośny projekt przyjdzie na stół Izby. „Jeszcze czas — powiada organ p. Thiersa — sprawozdanie o projekcie rozwiązania Zgromadzenia narodowego przedłożonem być może w przyszły wtorek Izbie. W rozwiązaniu Zgromadzenia zbawienie, nie należy tracić ani minuty, wahanie się nie może być usprawiedliwionem. Co wczoraj było błędem, będzie jutro zbrodnią.“ Temps odzywa się w podobny sposób i żąda, aby 333 deputowanych, którzy głosowali za wnioskiem Périer, szli ręką w rękę; 26 deputowanych należących do różnych frakcji Izby, głosować będzie również za rozwiązaniem Zgromadzenia, a tym sposobem 359 głosów będzie większością, bo liczba głosujących nie przekroczy ogólniej liczby 710. Lewe centrum powinno zdaniem dziennika Temps osiągnąć ten rezultat, a członkowie lewego centrum wiedzieć powinni, że kraj ich wybierze powtórnie.

Ks. Broglie jest podobno w wielkich łaskach u Mac-Mahona, tak że w dobrze poinformowanych kołach twierdzą na pewno, iż zaraz po wakacjach Zgro-

madzenia narodowego obejmie były minister na nowo ster gabinetu.

BELGIA.

*** Bruksela, 26 lipca.** W dniu jutrzejszym ma się zebrać na pierwsze posiedzenie międzynarodowy kongres w sprawie złączenia praw wojny. Okólnik ks. Gorczakowa, od którego wysłał inicjatywę kongresu, rozesłany poszczególnym rządów, brzmi jak następuje:

Petersburg, 17 (29) kwietnia 1874.
W depeszy z dnia 8 (12) kwietnia upraszałem JWPana na rozkaz J.Cmci, abyś rządowi, przy którym jesteś uwierzytelniony, udzielił odpowiedzi daną przez nas na wniosek Towarzystwa pelenstwa doli jefców wojennych a oraz zamiar nasz przedłożenia gabinetom projektu regulaminu międzynarodowego w celu ustanowienia przepisów i zwyczajów wojny. Mam zaszczyt przesłać JWPanu niniejszemu ten projekt. Myśl, która go spowodowała, jest myślą humanitarną, która, nie wątpimy, odpowiada powszechnemu uczuciu, interesom i potrzebom. Im bardziej rozwija się solidarność która stara się dzisiaj łączyć narody jako członki, jedni i tój samej rodziny, tem więcej militarna ich organizacja zmierza ku temu, aby zająć między niemi dać oświecką walkę między narodami uzbrojonymi i tem potrzebniejszą ukaże się rzeczą ustalić z większą niż dotąd ściśloność ustawy i zwyczajów dozwolone w stanie wojny, aby w obrębie tego co można i co jest pożądanem, ograniczyć następstwa walk i zmniejszyć ich dolegliwości.

W tym celu zdaje się być niezbędnem oznaczyć wspólnie prawa, które mają stać się obowiązującymi dla rządów i armii ich na polu zupełnej zwyczajności.

Widzimy w tem zarazem obowiązek i interes wszystkich państw. Projekt, który przedstawiamy do zbadania gabinetom, jest tylko punktem wyjścia dla późniejszych narad, a te, jak chętnie spodziewamy się, przedstawia pole dla powszechnego porozumienia się.

Jesteśmy zdania, że w tym celu należy zwołać konferencyę specjalnych pełnomocników, dla rozstrząsania tych pytań i ułożenia stanowczego regulaminu, któryby od tój chwili miał charakter międzynarodowy.

Zdaniem naszym, miasto Bruksela, ze względu na neutralne stanowisko Belgii, okazuje się szczególnie dogodnym dla takiego zebrania a dzień 15 (27) lipca mógłby być przeznaczony na zwołanie jego, aby zostawić czas do zbadania naszego projektu i wysłuchania pełnomocników.

Z resztą podamy się temu, co by pod tym względem mogło być po wymianie myśli między gabinetami postanowionem.

Razem JW. Pan udzielił tych wniosków ministrowi spraw zagranicznych i zawiadomił nas o przyjęciu, jakiego one doznały.

Proszę przyjąć itd. Gorczakow.

Nord, dziennik francuzki, wychodzący w Brukseli, w bliskich jak wiadomo stojący stosunkach z rządem rosyjskim, podaje projekt ks. Gorczakowa w całej jego osnowie. Brzmi on jak następuje:

Ogólne zasady.

§ 1. Międzynarodowa wojna jest otwartą walką pomiędzy dwoma niezależnymi państwami i ich uzbrojeniem, zorganizowanemi siłami.

§ 2. Operacje wojenne skierowane być muszą wyłącznie przeciw siłom i środkom wojennym nieprzyjacielskiego państwa a nie przeciw jego poddanym, dopóki ostatni nie biorą czynnego udziału w wojnie.

§ 3. Celem dopięcia celu wojny dozwolone są wszystkie prawom i zwyczajom wojny odpowiadające a potrzebami wojny usprawiedliwione środki.

Prawa i zwyczaje wojny zabraniają nie tylko niepotrzebnych okrucieństw i barbarzyńskich czynów w obec nieprzyjaciela, ale wymagają nadto natychmiastowego ukarania winnych, jeżeli takowi dopuścili się takich czynów nie przynagleni koniecznością.

§ 4. Potrzeby wojny nie usprawiedliwiają zdrady w obec nieprzyjaciela, nie dopuszczają wyjąć go z pod prawa ani nie dają uprawnienia do okrucieństw i barbarzyńskich czynów.

§ 5. W razie, gdyby nieprzyjacieli nie chciał uznać praw i zwyczajów wojny zawartych w przedłożonej konwencyi, przeciwnik może się chwycić represaliów jako nieuniknionego środka, ale nigdy nie powinien spuszczać z oczu obowiązków ludzkości.

ROZDZIAŁ I.

O zobowiązaniach stron wojny.

O wojskowej władzy w nieprzyjacielskim kraju.

Art. 1. Zajęcie pewnej części kraju nieprzyjacielskiego znosi tem samem już prawą władzę ostatniego i przelewa ją na okupacyjną państwo.

Art. 2. Nieprzyjacieli okupujący pewną część kraju może istnieć w nim prawa zatrzymane, zmieniać lub znosić zupełnie.

Art. 3. Wedle prawa wojny może dowódca armii okupacyjnej zmusić natychmiast, urzędników policyi i sądownictwa do pełnienia obowiązków pod swym nadzorem.

Art. 4. Władza wojskowa może od władz miejscowych żądać grzysej, że dopełnią danych podczas okupacji przyrzeczeń, a nadto może składać z urzędu tych, którzyby wzbranił się tego uczynić, i siłą sądowem tych, którzyby nie dotrzymali danego przyrzeczenia.

Art. 5. Armia okupacyjna ma prawo obracać na własną korzyść podatki, ciężary i opłaty celne płacone przez miejscową ludność wedle przepisów prawowitego rządu.

Art. 6. Armia okupacyjna ma prawo zająć w posiadanie kapitały rządowe, składy broni i magazyny, jak w ogóle może się posługiwać wszystkimi, co należą do rządu.

Uwaga. Cały materiał kolejoowy chociażby należał do towarzystw prywatnych, składy broni i w ogóle wszelki rodzaj amunicyi, chociażby należał do osób prywatnych, może być zajęty przez armię okupacyjną.

Art. 7. Armii okupacyjnej przysługują również prawo używania gnauchów publicznych, nieruchoomości, lasów i różniczych przedmiotów, skoro takowe znajdują się w zajętej części kraju.

Art. 8. Armia okupacyjna nie ma prawa do majątku kościelnego, zakładów dobroczynnych i naukowych, jak w ogóle wszelkich celom naukowym, humanitarnym i sztuki służącym zakładom. Każde zajęcie lub umyślne zniszczenie takich zakładów, posągów, dzieł sztuki lub naukowych muzeów, poszukiwane i karane będzie przez władze kompetentne.

Część II.

Kogo należy uważać za stronę wojującą.

o kombatantach i niekombatantach.

Art. 9. Prawa strony wojującej przysługują nie tylko armii, ale i oddziałom ochotniczym i milicyi, w następujących przypadkach: 1) Jeżeli na ich czele stoi odpowiedzialna za swych podwładnych osobistość zależna od naczelnego wodza. 2) Jeżeli noszą pewne z daleka już dające się rozpoznać odznaki. 3) Jeżeli noszą publicznie broń. 4) Jeżeli w operacjach swych wojennych stosują się do praw i zwyczajów wojny. Uzbrojone bandy, nie odpowiadające powyższym wymienionym warunkom, nie mają praw stron wojujących, nie będą uważane za zwyczajnego nieprzyjaciela i w razie pojmania sądowem sążone.

Art. 10. Uzbrojone siły państw wojujących składają się z kombatantów i niekombatantów. Pierwsi biorą czynny i bezpośredni udział w operacjach wojennych; ostatni zaliczeni również do korpusów armii, należą do jej administracyi albo są tylko jej dodani. W razie pojmania siły niekombatantów prawo stron wojujących, a nadto lekarzom, pomocnikom ambulanów i kapelanom służy prawo neutralności.

Część III.

O środkach celom szkodzenia nieprzyjacielowi; o środkach dozwolonych i niedozwolonych.

Art. 11. Prawa wojny nie przysługują stronie wojującej bezwzględnie wyboru środków celom szkodzenia sobie wzajemnie.

Art. 12. Wedle tej zasady zabrania się: a) używanie zatrutej broni lub rozszerzanie trucizny w jakikolwiek sposób w kraju nieprzyjacielskim; b) mordowanie osób należących do nieprzyjacielskiej armii w drodze zdrady; c) zabijanie nieprzyjacieli, którzy złoży broń i nie posiadają już żadnych środków obrony. Strony wojujące nie mają w ogóle prawa oświadczyć, że nie dają pardonu. Środek tak nadzwyczajny może być tylko użyty z tytułu represalii za popełnione przedtem okrucieństwa. Armie nie dające kwater, nie mają prawa żądać takowych; d) zagrożenie wybitcia w pień szlaku komunikacji energicznie pędzącej; e) używanie broni sprząwiającej wielkie niebezpieczeństwo; f) używanie kuli eksplozujących, ważących mniej niż 400 gramów albo napelnianych żądliwą materją.

Art. 13. Do środków dozwolonych należą: a) wszystkie operacje masowej (partyzanckiej i wielkiej) wojny; b) zabieranie lub niszczenie wszelkiego tego, co nieprzyjacielowi nieodzownem jest lub służy do jego wzmacnienia; c) niszczenie wszystkiego tego, co przeszkadza operacyom wojennym; d) wszystkie rodzaje podstępów wojennych; e) przeciw używu narodowej flagi, wojskowych odznak albo mundurów nieprzyjacielskiego celom o-

szukania nieprzyjaciela, wyjętym jest z pod praw wojny, e) używanie wszelkich możliwych środków celom poinformowania się o nieprzyjacieli i kraju.

Część IV.

O oblężeniach i bombardowaniach.

Art. 14. Oblężeniemi mogą być tylko fortyfikacje miast, obronnych. Miasto otwarte, nie broniące przez nieprzyjaciela wojsko, albo którego mieszkańcy nie stawiają z bronią w opór, nie może być ani atakowanem ani bombardowanem.

Art. 15. Jeżeli miasto broniem jest przez nieprzyjaciela lub uzbrojonych mieszkańców, winna armia atakująca, zanim przystąpi do bombardowania, zawiadomić o tem uprzednio władze miejskie.

Art. 16. Dowódca armii oblężniczej, zanim przystąpi do bombardowania fortyfikowanego miasta, musi wpród o ile możności zapytać o warunki, cooby ochronić mogło kościoły i kłady poświęcone celom dobroczynności i nauce.

Art. 17. Miasto wzięte szturmem nie powinno być oddane na rabunek zwyciężczej armii.

(Dokończenie podamy w następnym numerze. Przyp. R. Dzienn. Pozn.)

Roki sądów przysięgłych.

Proces Plewkiewicza.

(Dokończenie).

W oskarżeniu królewskiej prokuratury znajdujemy punkt jeden, który właściwie pominięty być zupełnie powinien i który, jak się to z toku rozpraw pokazało, na błędnem tylko rozumieniu kupna, w fachowo-piekiem, nie czysto prawnym znaczeniu, polegał. W tym punkcie oskarżenia, zarzucającemu obciążonemu winę oszukaństwa, popełnionego przez przedwzięcie kłamliwego faktu, celem przysporzenia sobie materialnego zysku. Obciążonemu Plewkiewiczowi p. Kierski zakupno na rzecz swoją w pewnym sumie Jachanów; polecenie to zostało stosownie woli komitenta wykonanem; ostatni jednak zakupno tych dlań papierów, które coraz to więcej w kupno upadać zaczęły, nie odbierał, a bank uważając złożony tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w czysto prawnym a dosłownem znaczeniu i uważał za sprzedawcę wspomnianą za pozbycie się papierów komitenta na rzecz trzeciej osoby a ściąganie za odpowiedniej kursowej gotówki; ponieważ zaś się tegoż kaucyją za niedostateczną na pokrycie możliwych strat w razie dalszego zniżania się wartości papierów, żądał podwyższenia kaucyji. Gdy temu jednak komitent zadość nie uczynił, uwiadomił go bank, iż jeżeli papiery dla uniknienia możliwej straty banku przestają spać, spadaniu kursu a niedostatecznej kaucyji, sprzedane zostały. Królewski prokurator zrozumiał toż w cz

W przesłuchaniu świadków tych miały się rozprawy nad winą lub niewinnością oskarżonego ku końcowi; chodzilo jeszcze tylko o zakonstatowanie tej kwestii, czy Małeckie wiedział o wielkich manipulacjach Plewkiewicza tak giełdowych jak książkowych, czy też zeznania pojedynczych świadków są prawie wszystkie w tym względzie z sobą zgodne. I tak świadek Lewinson oświadcza, iż był przytomnym, kiedy śp. Małeckie brał udział w obradach pewnego kupieckiego towarzystwa a mówiąc o rzeczach banku, giełdy dożywających, odzywał się z taką znajomością rzeczy, iż trudno przypuścić, ażeby nie miał na wszelkie tego kierunku obroty najzupełniejszego poglądu.

Świadek Grabowski zeznaje, iż Małeckie również jak Plewkiewicz do książek rachunkowych zaglądał, więc i o przedsięwziętych przez ostatniego spekulacjach poinformowanym być musiał.

Wreszcie świadek Raczkowski oświadcza, że wszystkie ku temu celowi przedłożone listy z podpisem Małeckiego sam ostatniemu do podpisu podawał i że Małeckie przed podpisaniem takowych pobożnie zwyki był czytać. Listy te wszystkie traktują o spekulacjach giełdowych.

Jedn tylko świadek, Thiel, utrzymywał, że Małeckie żadnego nie miał o giełdowej spekulacji wyobrażenia, że na prowadzeniu książek się nie znał, a więc zeznania pojedynczych pozycy w tychże zapisanych rozumieć nie mógł, chociażby rzeczywiście książki były tak samo jak Plewkiewicz przeglądał. Dalej dodaje jeszcze świadek, że słyszał od Małeckiego na kilka dni przed zgonem te słowa: „prosił mnie Plewkiewicz, ażeby go nie oddał prokuratorowi, na co mu odpowiedziałem, że nie jestem denuncyjem.”

Na przesłuchaniu tych ostatnich świadków zakończyła się właściwa działalność sądu, o ile ona na rozwinięcie położeń przez znawców dokumenta i świadków się rozciąga. Zaledwie jednak ostatnie nastąpiło rezonowanie stawiał prokurator królewski nowy wniosek, aby treści, ażeby dla uzupełnienia obrazu ostatnie na papier raczone słowa Małeckiego przeczytano, ponieważ tenże gdyby przy życiu był pozostał niezawodnie zdaniem swym musiałby być wysłuchany; niechże więc w braku takiego ustnego zeznania przynajmniej przeczytanie słów jego nastąpi. Wnioskowi temu oparł się stanowczo obrońca, sąd jednakże oddaliwszy się na stronę po krótkiej naradzie uchwalił, ażeby żądaniu prokuratora zadość uczyniono, uchwalać zaś tę swoją umotywowaną powtórną słów prokuratora: Ponieważ Małeckie nie może być jak wszyscy inni świadkowie przesłuchany, wysłuchajmy tedy przynajmniej jego pisma. Przewodniczący wyjmując dołączone do list w niemieckim tłumaczeniu, podaje go tłumaczowi, który na środek sali się udawszy donośnym głosem go czyta. Zapanała cisza, przy której zdawało się słyszeć mocniejsze uderzenie serc wszystkich słuchaczy na myśl, że mają w tej chwili usłyszeć straszne słowa boleści i rozpacz, do skreślenia których tylko drżącą ręką stojącego nad grobem w pełnej sile wieku, w silniejszej jeszcze pełni ducha znajdującego się człowieka była zdolna.

„Stoję kilka tylko już kroków od grobu, są słowa Małeckiego, widzę zbliżającą się coraz szybciej godzinę śmierci, w której objęcia rzuca mnie fatalizm nienawistnego losu.” Dalej zaś powiada: „Przeszłość moja, to świadectwo moje, nie chcę żyć zhańbionym, bo chociaż byłbym w stanie znieść własną nędzę, a nawet pogardę, — to nie znieść nigdy tej boleści, jakaby mnie musiał napawać widok unieszczęśliwionych przeznaczeniem innych osób; umieram więc a że nie pragnęłam ukrzywdzić nikogo, tego najlepszym dowodem, że porzucam świat ten i udaję się w strony, gdzie groza jednego nie biore; umieram, nie zlorzeczając nikomu, proszę tylko Plewkiewicza, ażeby porzucił raz tego ducha fałszu kłamstwa i obłudy, któremu poddawać się zdawał, ile razy mi wyrzucał, że boleść moja na myśl o poniesionych stratach, na myśl o moim unieszczęśliwieniu osób innych, za nadto wierzę, że w obec ludzi grać z mem uczuciem komedyj i odstraszać łatwowiernych, którzyby nowymi depozytami dla nas źródło strat powstałych pokryli.”

Na tem skończyło się piątkowe posiedzenie. W sobotę rano rozpoczęło się takowe oskarżeniem prokuratora, po którym tuż nastąpiła obrona adwokata Hercla Gniezna, z których każda podane przez nas fakta w przeciwnym przedstawiała znaczenie.

Sąd udał się na stronę a wróciwszy wręczył sądowni przysięgłym pytania, które w krótkiej treści podajemy:

1) Czy obciążony winien jest rozmyślnego prowadzenia książek w sposób, mogący stan majątku zmienić i wierzyteli ukrzywdzić?

2) Czy obciążony winien jest podstępne bankructwa?

3) Czy winien prostego bankructwa, spowodowanego lekkomyślnym zmarnowaniem majątku?

4) Czy obciążony winien oszukaństwa, popełnionego w obec pana Kierskiego przez fałszywe przedstawienie położenia rzeczy?

5) Czy obciążony winien przeniewierzenia się w obec p. Brojerskiego?

6) Czy winien niewierności w obec dwóch drugich współników pp. Potworowskiego i Sokolnickiego, przekraczając dane mu pełnomocnictwo?

Na wszystkie te pytania, z wyjątkiem pytania pod 6), odpowiedzeli przysięgli: nie!

Tak więc Plewkiewicz został tylko uznany za winnego prostego bankructwa, spowodowanego przez lekkomyślną grę giełdową.

Prokurator wniosł o karę jednego roku i trzech miesięcy, obrońca o karę sześciu miesięcy i o kompensację kary z dotychczasowym więzieniem obciążonego.

Sąd, udawszy się na stronę, osądził Plewkiewicza na rok jeden więzienia a na wniosek obrońcy udurowił go czterogodniową chwilowo wolnością. Przysięgli propalsi prośbę do króla o ulaskawienie Plewkiewicza.

znaczenie poczynił szkody. Linie telegraficzne zerwane do szczytu, mosty zalane, a miasto Allephany stoi do połowy pod wodą. Ludzi poginęło wiele, dotąd wydobyto już z wody 55 trupów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 27 lipca.

— * Koncert p. Krzyszkowskiego odbędzie się w Bazarze w przyszły poniedziałek; — program koncertu tego następujący:

1. Uwertura do opery „Wilhelm Tell“ Rossiniego, wykon. orkiestra.
2. Arya z op. „Lucia di Lammermoor“ Donizettiego, odśpiewa p. Macharzewska.
3. „Seherzo“ na orkiestrę S. Krzyszkowskiego.
4. „Mazur“ na trąbę chromatyczną z towarzyszeniem orkiestry S. Krzyszkowskiego.
5. Uwertura do dramatu „Salomon“ S. Krzyszkowskiego.
6. a) Sen nocny letnijsi. Mirona } muz. S. Krzyszkowskiego.
b) Par d'opéra. E. J. }
odśpiewa p. Macharzewska.
7. „Polonez“ (Cis-moll) Chopina, ułożony na orkiestrę przez S. Krzyszkowskiego.
8. „La Zingara“ Donizettiego.
9. „Il Negritto“ (Murzynek) Barbieriego, odśpiewa p. Macharzewska.
10. „Wielkopolski“ marsz uroczysty na orkiestrę S. Krzyszkowskiego.

— * Na Sobótce, książkę pamiątkową dla Seweryna Gószczyńskiego, otrzymaliśmy od Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Lipsku tal. 2 na 1 egz. i 1 tal. na fundusz emerytalny imienia Gószczyńskiego; razem złożono na 18 egz. i 1 tal. na fundusz emerytalny. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— * PP. Enszekiewicz, Sadowski i Sokółowski, delegowani akademii umiejętności w Krakowie do Księstwa naszego w celu zbierania pomników tu znajdujących się pod względem artystycznym i archeologicznym, przybędą tu, jak się dowiadujemy w czwartek dnia 30 bm.

— * Dziennikarstwo galicyjskie bierze żywy udział w budowie teatru naszego. Niedawno Czas, a teraz Dziennik Polski w artykule wstępnym wyraża gorące rodatki naszym z Galicji, aby daktiem swym przyłożył się do spieszniejszego ukończenia tego potrzebnej w stosunkach naszych instytucji.

— * Wedle doniesienia Ostdeutsche Ztg. nadeszło tu wczoraj zezwolenie ministerialne na przeniesienie tutejszego katolickiego seminarium nauczycielskiego do Rawicza.

— * Po raz czwarty toczyła się dziś przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego sprawa przeciw ks. Steffenowi wikaryuszowi z Soboty, oskarżonemu znowu o wykroczenie przeciw ustawom majowym. Wydział skazał ks. Steffena na zaozenc na 60 lat grzywny lub 2 tygodniowe więzienie.

— * Ks. wikaryuszowi E. n. z Kostrzyna zakazany został pobyt w powiecie średzkim i średzkim jako też w mieście Poznaniu. — Ks. wikaryusz P. Powołański z Łopienia odwołano do więzienia sądowego w Trzemesznie.

— * Ks. plebanowi Galdyńskiemu w Dłużynie w dekanacie leszczyńskim odebrana została inspekcja lokalna nad szkołą katolicką elementarną w Grotkach a powierzona tymczasowo król. powiatowemu inspektorowi szkolnemu Fellbergowi w Lesznie.

— * Z Heidelberga donoszą nam, co następuje: „Dowiadujemy się, iż pomiędzy kandydatami na katedrę chorób wewnętrznych w Krakowie znajdował się także Poznańczyk, p. dr. Jurasz, asystent polikliniki lekarskiej i szpitala dla dzieci w Heidelbergu, znany z kilku prac, drukowanych w polskich i niemieckich czasopiśmiech medycznych. P. dr. Jurasz zajmuje się podobno specjalnie chorobami dzieci i chorobami kobiet.”

— * Kolonie polskie w Węgrzech. W Szaryjskiej i Zemplińskiej okolicy północnych Węgier przy samem mieście Stropkó 5 mil od Preszowa i Bardyowa zakupił E. M. Sochor w r. 1869 znaczny obszar ziemi większą częścią pustką leżącą. Do uprawy tejże ziemi zabrał z sobą mieszkańców górskich z ziemi Sandeckiej, nadał tymże gruntu po 20 złr. ratami wypłacalnymi i założył kolonję Grodzisko, Wola polska i Góswica.

Samoistność tychże kolonii uznał rząd węgierski i nadal tymże własne urzędy gminne, oraz dla ułatwienia spraw nadano w urzędach, powiatowym, kasowym, poczoze urzędników Polaków. Osadnicy po zbudowaniu budynków i założeniu gospodarstw poprawnych są w najlepszym bycie, zwłaszcza że tak miasto Stropkó jak i okolica dają tymże odbyć na wszelkie wyroby rękoźmielnicze oraz inny zarobek.

Założyciel tychże kolonii założył teraz kolonję Radom a na ten cel przeznaczono 10,000 morgów gruntów i lasów.

— * P. Stanisław z Urska Dunikowski rodem z Wójkowiej w Sadeckim, otrzymał dnia 29 bm. stopień doktora praw w uniwersytecie jagiellońskim.

— * W Stokholmie przedstawiono temi dniami w tamtejszym teatrze królewskim pierwszą narodową operę pod tytułem: „Den Bergtagna“ („Z gór uduwiona“) osnutą na tle pieśni ludowej. Muzykę skomponował Ivar Hallström, libretto zaś napisał Franciszek Hedberg, jeden z najlepszych tegocześnie poetów szwedzkich. Tak więc Szwedzi idąc za przykładem innych narodów, dali początek utworom tym swej operze narodowej.

— * Kongres antropologiczno - archeologiczny odbywał się będzie od 7—16 sierpnia w Sztokholmie. Program jego następujący: dnia 7 sierpnia: Otwarcie kongresu, wybór biur i komisji; dnia 8 sierpnia: dyskusja nad dwoma kwestyami 1) jakie są najdawniejsze ślady człowieka w Szwecji, 2) jakimi drogami szedł handel bursztynem w starożytności; dnia 9 sierpnia: zwiedzenie muzeów; dnia 10 sierpnia: dyskusja 1) o wieku polderwanego kamienia w Szwecji 2) czy podówczas było w Szwecji jedno tylko czy kilka rozmaitych plemion? dnia 11 sierpnia: wywiedza do Upsali; 12 sierpnia: dyskusja 1) o wieku brązu w Szwecji, 2) o analogii wyrobów i zwozów tego wieku z wiekiem brązu w innych krajach Europy, 3) o stosunku wieku brązu do wieku kamiennego w Szw. o. i; 13 sierpnia: wywiedza do wyspy Björkö i do zamku król. w Gripsholm; 14 sierpnia: dyskusja nad wiekiem żelaza w Szwecji i o stosunkach ówczesnych Szwedów z ludami Europy południowej; 15 sierpnia: dyskusja nad kwestyą: jakie są znaniona etniczne i anatomiczne człowieka przedhistorycznego w Szwecji? 16 sierpnia: zamknięcie kongresu. — Rozprawy w języku francuskim. Na kongres ten wyjeżdża także kilku Polaków.

— * Amerykański pojedynek z tragiczną katastrofą odbył się w tych dniach w Wiedniu. Ojciec jego pado 20-letni akademik i ochotnik jednoroczny Leopold Ritt. Kochał on się w młodej panience, a pragnąc podzielić się swem szczęściem zapoznał z nią także przyjaciela swego. Wkrótce jednak spotężnił, że i ten jego przyjaciel zakochał się w dziewczynie. Nie widząc innego wyjścia z tragicznej kolizy pomiędzy miłością kochanki a przyjaciela, zgodzili się młodzi ludzie na amerykański pojedynek. Los nie sprzyjał Rittowi. Wyścigańczy czarna galka nieszczęśliwy młodzieniec dnia 19 b. m. zastrzelił się w Praterze.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 29 lipca Marty panny; w kalendarzu słowiańskim Cierpiastwa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 56.

Pełnia dnia 29 lipca o 6 godzinie rano.

Dnia 29 lipca 1434 koronacja małego Władysława Warneńczyka. — 1666 Jan Kazimierz gościł się z Lubomirskim.

(B). Srem, 25 lipca. (Uwięzienie. — Wybór. — Spis wyborców. — Kupno.)

Wczoraj wieczorem uwięziono tutejszego mansjonarza ks. Ludwika Wendlanda, skazanego przed kilku miesiącami na karę pięcioletnią lub dwutygodniowe więzienie z powodu przekroczenia ustaw majowych. Ponieważ obciążony kary kilkudziesięciotalarowej zapłacić nie mógł, więc osadzono go na dwa tygodnie w tutejszym sądownim więzieniu. Prócz tej kary za wyrokowano przeciwko obciążonemu jeszcze kilka kar innych z powodu tego samego przestępstwa, które jednakże dotąd nie stały się jeszcze prawomocnymi.

Wybór dwóch członków magistratu, uskutecznił przez reprezentację miejską, na jednym z ostatnich posiedzeń rady miejskiej w osobach aptekarza Pomorskiego i kupca Kadzidłowskiego na sześc lat następnych, potwierdziła rejencja. Ponieważ przeciw aptekarz Pomorski w czasie tym umarł, więc rada miejska będzie przystępowała w najbliższym czasie powtórnie do wyboru pierwszego członka magistratu, będącego zarazem zastępcą burmistrza. — Zwracamy jeszcze raz uwagę mieszkańców, mających prawo obierania reprezentantów miejskich, na to,

ażeby się przekonał, czy ich zamieszczono w spisie wyborów, wyłożonym do przegladu w biurze magistrackim aż do dnia 30 b. m. Ilo się dowiadujemy, spis wyłożony zawiera kilka niedokładności, które opuszczonym wyborcom sprostować i uzupełnić należy.

Jak to w piśmie naszym czasu swego donosiliśmy, nabył piękna majątność książką, należąca dotąd do rodziny Budziszewskich, na subhasie publicznej kupiec Moses z Książa za 180,000 tal. Otóż nowonabywa, nie mogąc się utrzymać przy kupionej majątności odsprzedał takową ze stratą 5000 talarów, bo za 175,000 tal. p. Kennemann z Klenki. Tym sposobem sli-czy kawał ziemi polskiej przeszedł niepowrotnie i to za tanie pieniądze w obce ręce. Nie ulega wątpliwości, że majątność ta, zniszczona cokolwiek w ostatnich czasach, podniesiona w kilku latach do dawniejszego stanu kultury, wartować będzie dwieście kilkadziesiąt tysięcy talarów.

Z Grabowa, 25 lipca. W dniu 5 b. m. odbył tutejsi przemysłowcy nadzwyczajne posiedzenie, zwołane przez zarząd w celu podniesienia Towarzystwa chylącego się ku upadkowi. Ciekło nam to wyznać, a jednak tak jest.

Szukając przyczyn tego braku łączności u naszych przemysłowców w miasteczku prawdziwie dotąd jeszcze polskim, jedna i ta sama zawsze nam się nasuwa prawda, że zbywa Towarzystwu na inteligencji, którzyby dzierżąc ster tego umiejtnie niem kierowała, światem nauki przyswilała, ogniem miłości braterskiej ogrzewała je mogła. A wszakże tutejsza miejscowość ma odpowiednio osobistości, którymby tak przystało w sprawach naszych rej wodzić, do którychby przemysłowcy tak chętnie się garnęli, którymby tak łatwo przyszło pozyskać poczciwe serca, zinną obywatelnością odpychane dotąd. — Zasklepić się w swej wygodnej skorupie w obec stosunków tak dla nas niebezpiecznych, udzielać się urzędowo tylko, że tak powiem, tam, gdzie nam razem i to jeszcze w zwartym potrzeba stanąć szeregu, pozostać obojętnym na obę pracy i pragnienie światła blaskającej się bez przewodników młodzieży braci, — to zaiste! niegodne wyższego stanowiska tych, przeciw którym tę gorzką podnosimy skargę.

Leż wracam do naszego posiedzenia. — Zaproszony na przewodniczącego zgalił je ks. Z., proboszcz z B., jedyny może szczerze nam życzący z okolicy przyjaciel i czynny nasz obolek. Słowa jego upomnień i prośby, polecające losy Towarzystwa narodowemu honorowi samychże członków, — słowa godne polskiego kapłana i obywatela, wygłoszone z ogniem, jak iskry elektryczne przenikały zgromadzonych. Wszyscy przyrzekli, wytrwać i na przyszłość inaczaj dla Towarzystwa pracować. Jakoż wyprawiają zaraz delegata na wiec szwelski do Poznania, skromną składką pieniężną na drogę go zapoatrząc.

Inne czynności na porządku dziennym tego posiedzenia będące, z których najważniejszem było przejrzenie ustaw na przed dawniej przyjętych a nie mogących w niektórych paragrafach być u nas zastosowanymi, poszły już rażno, bo wszystkich w równym już stopniu zajęły prawa, które uszanować i im się poddać każdy góracz postanowił. Różne komisyje, mające według danych ustaw z łona Towarzystwa być wysadzone, skreślone zostały, prócz sądu honorowego, do którego składu czterech powołano członków. Za mało nas jest w Grabowie przemysłowców, ani sił po temu nie mamy, abymy się na rozliczne dzielniki kłóka. Razem więc obradowali nad dobrem i zająciami Towarzystwa będziemy, zarządowi główne oddając kierownictwo.

Po spisaniu protokołu i podpisaniu go przez członków, po niszczении się podskarbiemu z zalogich składk miesięcznych, zamknął przewodniczący posiedzenie. Członkowie pełni czei dla niego, powstaniem z miejsc wyrazili swą wdzięczność za tyle budujące pod jego przewodnictwem posiedzenia.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku No. 30 i zawiera: O stanowisku człowieka a stosunków do istot ustrojowych. — Rodzina węgla przez W. I. B. — Tajemnica szkatulki. Powieść osnuta na prawdziwym zdarzeniu. (Ciąg dalszy). — Kilka uwag o prasie galicyjskiej. — Rozmaitości.

— Związku wyszedł z druku No. 23 i zawiera: Projekt regulaminu dla Stowarzyszeń zaliczkowych. — Korespondencye. — Ruch stowarzyszeń.

— Biblioteki najcenniejszych powieści i romansów wyszedł rocznika V zeszyt 29 (173) i zawiera: Renci, ostatni trybun rzymski przez L. Bulwera (dalszy ciąg) i Ostatni rok zamęzoła przez E. Carlen (dokończenie).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 28 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Chłapowska z Sosnicy, panna Wolschleger z Iwna, pani Z. Ziecho-wska z siostrą z Królestwa, Parczewski z Belna, Moszczeński Józef z Jeziorok, Hulewicz z Młodziejewie, Lemke Fran. z Chelma.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Beguin z Paryża, pani Pagowska z oórką i Edward Pagowski z Kurmatowie, Pagowski Karol z Torunia, Trapezyński z żoną z Orzeszkowa, pani Bobowska z Turka, Maurycy Fuhrland z Kerlewa, Eugen Vogt z Moelmersdorf, Abraham z Londynu, Keszeyki z Chwalibogowa, Szymański z Białejewie.

HOTEL POD CZARNYM OREM. Scheibge z Gartzu n. O., Jlgiek z Srems, Józef Kleparski z Siecla, Stanisław ze Srody, Koppe z Ordzina, pani Elinke z oórkami z Wrzesni, Doerffer z Ponieca.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 25 lipca. W tym tygodniu mieliśmy pogodę zmieniającą; prawie co drugi dzień dość obfity deszcz, który jakkolwiek już zapadł dla pszenicy, przecież dla jarmy jeszcze był pożądanym a stan kartofli stan-wczo polepszył. Wiatr zachodnio-południowy.

W zachodniej Europie transakcyje zbożowe były wszędzie bardzo spokojne, a pod wpływem ogólnie pomyślnych wiadomości zniwoyoh i ciągłego znacznego importu z Ameryki a nawet portów czarnomorskich, ceny gwałtownie wszystkich gatunków zboża, mianowicie zaś pszenicy spadają.

W Anglii, mianowicie w południowych hrabstwach rozpoczęło już żniwo przy bardzo pięknej pogodzie i ciagle upały i susza przyspieszają dojrzewanie pszenicy także w hrabstwach środkowych i północnych.

Podług ogólnego mniemania zbiory będą obfite i zadawalniające tak co do ilości, jako też do jakości ziarna. Chęć do nabierania obecnie większych zakupów coraz słabsza, tém więcej, że import z Ameryki ciagle jeszcze znaczny i tak w tym tygodniu przybyło do różnych portów przeszło milion centnarów pszenicy i około 104 tysięcy beczek maki. W takich okolicznościach zeszytgodniowe ceny utrzymać się nie mogły, przeto w Londynie, Leith i Liverpoolu ceny pszenicy białej obniżyły się o 1/4 do 2 szyling. a amerykańskiej o 3 szyling. na kwartę i pomimo tego obniżenia pokup się nie ożywił, gdyż poważczenie niższych cenów nie się spodziewają.

We Francji wkrótce cały zbiór pszenicy będzie skończony a lubo takowy nie we wszystkich okolicach zadawalnia oczeki-wania i w wielu miejscowościach uskarżają się, że ziarno nie jest należyte rozwinąć, przetyt zbyt szkliste i nie pięknego koloru, to przecież pospiesz, aby korzystać z obecnych cen w bawie, że takowe jeszcze więcej spadną, jest tak wielki, że brak odbiorców. Na wszystkich targach ofiarują pszenicę na natych-miastową, na tygodniową, na miesięczną lub trzymiesięczną ostate i ten ogólny popoch przyczyni się do coraz większego osłabienia cen, tak że w przeciągu kilku godzin notowania by-wają po fr. 2 do 2,50 cent. niższe. W ogóle w całej Francji ceny pszenicy krajowej i importowanej, jako też maki codziennie silnie spadają i tylko w ostatnich dwóch dniach bez zmiany się utrzymały.

W Holandyi, Belgii, nad Renem i w południowych Niem-czech pokup również mały przy spadających cenach.

W Berlinie ceny były chwiejne, to spadały to się wzma-cniały, lecz w ogóle w ostatnich dniach były niższe niż w końcu zeszłego tygodnia.

Na naszym placu pod wpływem tak niepomyślnych wiadomości pokup prawie zupełnie ustał a obniżenie frachtu pa-rowców nie zdolało wywołać większego obrotu. Pokup ograni-eczal się przeto prawie wyłącznie na zaspokojeniu małych bie-żących potrzeb konsumpcyj i w skutek tego ceny wszystkich gatunków pszenicy obniżyły się o 3 tal. per 2000 funt.

Zyto także słaby miało pokup i jest o 1 tal. per 2000 fun-tów jak w zeszłym tygodniu taższe.

Jęczmień i grochu nie targowano.

Rzepak dość łatwy miał obdyt, lecz ceny zachowały słabnącą tendencją.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 380, żyta 150 ton. Płacono za 2000 funt.

	wag. hol.	tal.	tal. sgr. fen. tal. sgr. fen.
Pszen. jasno psrój	126 7/8 - 130	82 - 82 1/2	3 14 7 3 15 6
" pstrą	124 - 125	79	3 10 9
Żyta	120	65 1/2	2 20 4
Rzepiku		78 - 81	2 24 3 2 27 6
Rzepak		83	2 29 7

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 25 lipca.

Uspokojenie giełdy walorowej i dążność cen ku zwyższeniu wśród całego tygodnia nader były stałe. Regulowania miesięczne przy łatwości dostania gotówki żadnych nie przedstawiały trudności i likwidacya cała prawie zupełnie już skończona. Obecnie można powiedzieć, że cała giełda a la hausse jest usposobiona i w obec tak świetnych rezultatów tegorocznego sprzętu oddaje się nadziei, iż w jesieni interes znacznie się powiększy i w ogóle obrot handlowy korzystniej się rozwine.

Ceny papierów spekulacyjnych mało w tym tygodniu się zmieniły i kończą tak samo jak w zeszłym tygodniu. Jedynie akcyje zakład kredytowych w Wiedniu staższ odnotowały się tendencją z powodu dość znacznego pokupu na pokrycia, kurs takowych 139-140.

Frakcyje osiągnęły wprawdzie w tym tygodniu wyższą cenę, ale obrot takowych był ograniczony, płacono 193 tal. za sztukę. Lombardy zaniedbane.

Akcyje kolei żelaznych stałe. Renty poszukiwane. Akcyje bankowe bez popytu.

Po dniach skwarnych i gorących mamy obecnie powietrze chłodne; niebo zachmurzone i kilka razy deszcz krótko przepadał.

Żniwa wszędzie w pełnym biegu — o pszenicy zewsząd zadawalnijacy slyszymy wiadomości, o życie zaś mniej korzystne. Sprzet pszenicy we Francji zupełnie prawie ukończony, a płon tak obfity, iż ceny pszenicy na targach tamtejszych przeszło o 5 franków na 100 kilo spadły. Targi angielskie i holenderskie bez ożywienia pozostawały, wynika to głównie z tego, iż w o-bee rozpoczętego sprzętu kupujący od większych zakupów się wstrzymują i ofiarowany na targach towar bez popytu pozostaje. Co do żyta różna o takowem jeszcze panuje opinia, z wielu okolic jednakże w skutek nieustannej suszy na zaschle zupełnie ziarno się skarla.

Targ berliński mało ożywiony, tendencja z początku słaba, przy końcu tygodnia w skutek dość znacznych pokrywań sprzedaż w blanco staższa. Ceny żyta, zwłaszcza na terminie zmieniały doznawały w tym tygodniu fluktuacyj, i tak płacono w pierwszych dniach tygodnia na ostatec jesienną 52 1/2 talara, przy końcu zaś 53 1/2-54 tal., na październik-listopad 52 1/2-53 1/2 za 1000 kilo.

Podług mego zdania ceny obecne wnieść się jednokowoz wkrótce muszą, bo pomimo dobrego średniego sprzętu żyta, na jaki w tym roku liczyć można, zupełny brak paszy i nieurodzaj jarmy żydania w to miejsce żyta podwójną.

Pszenica również z początku słabo, przy końcu tygodnia lepsze miała powodzenie, ceny takowej bez znacniejszych zmian; płacono na lipiec-sierpień 79 1/2 tal., wrzesień-październik 74 tal.

Okowita zrazu bez ożywienia, dopiero gdy właściciele towaru skłonijemy do ustępstw się okazali, targ się ożywił i popyt zwiększył; płacono w miejscu bez beczki 97 tal. 2 sbr., li-piec-sierpień 26 tal. 2 sbr., wrzesień-październik 24 tal. 10 sr. za 100 litrów.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 27 lipca.)

SZCZECIN, 27 lipca 1874.

Stan powietrza: Pszenica: niżej na lipiec 82 1/2, na lipiec-sierpień 81 1/2, na wrzesień-paźd. 73. Oliej rzep.: niezmiennie na lipiec 17 1/2, na lipiec-sierpień 17 1/2, na wrzesień-paźd. 17 1/2.

Zyto: niżej na lipiec 50 1/2, na lipiec-sierpień 50 1/2, na wrzesień-paźd. 51 1/2. Okowita: stałe w miejscu 27, na lipiec 26 1/2, na lipiec-sierpień 26 1/2, na wrzesień-paźd. 24 1/2.

BERLIN, 28 lipca 1874.

Stan powietrza: pochmurny

	kurs początek.	kurs końcowy		kurs początek.	kurs końcowy
Pszen. wyżej na lipiec	86		Owies: trzyma się na lipiec	65½	
na wrzes.-paźd.	73½		Olaj skalny: w miejscu	7½	
Żyto wyżej w miejscu	53		March. pozn. E. B.	112	
na lipiec	52½		Pruskie oblig. p.	—	
na wrzes.-paźd.	53½		Nowe pozn. list. z.	—	
na paźdz.-listop.	53½		Pozn. rent. listy	—	
Olaj rzep. stałej w miejscu	18½		Kolęj zel. państw.	193½	
na lipiec	18½		Lombardy	82½	
na wrzes.-paźd.	18½		Aust. losy z 1860	—	
na paźdz.-listop.	—		Włoska renta	66½	
			Amerykany	99	
Okow. stałej w miejscu	—	—	Anstr. ako. kred.	141½	
na lipiec	27	15	Fizyoska turecka	44½	
na lipiec-sierpień	—	—	7½/o Rumuny	—	
na sierp.-wrzes.	27	16	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźd.	24	20	Rosyj. banknoty	—	
			Anstr. renta srebr.	—	
			Usp. b. stale	—	

Owies: 60-64 tal.
Rzepak 78-79 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: bez handlu.

Giełda berlińska, 27 lipca.

Pszennica: per 1000 kilo w miejsu 74-89 tal. wedle gatunku żądano; żółta — talar. z dworca plac.; na lipiec 85-87, lipiec-sierpień 78-81, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 52-53 tal. piacono.

73-73-73 tal. piacono.

Zyto: per 1000 kilo w miejsu 50-67 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 51-53 talarów ze statku i dworca, krajowe 66-67, nowe krajowe — tal. z dworca plac.; — na lipiec i lipiec sierpień 52-53-54, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 52-53 tal. piacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsu 53-75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsu 57-73 tal. wedle gatunku

żądano; szlaski i oeski —, galicyjski —, pomorski 69-73, wschodnio i zachodnio-pruski 60-69 tal. z dworca plac.; na lipiec 65-67, lipiec-sierpień 59-61, wrzesień-październik 56-57 tal. piacono.

Grosz per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na pasz 66-70 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepkowy per 100 kilo w miejsu 17-18 tal. bez

bezkł., — tal. z beczką piacono, — na lipiec, lipiec-sierpień 18, — wrzesień-październik 18-19 tal. piacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejsu 22-24 tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejsu 7-8 tal. plac.

Okowita per 100 kilo 100-100,000% w miejsu

bez beczki 27 tal. 5-7 sbr. pl., na lipiec i lipiec-sierpień 27

6-15-18 sbr., sierpień-wrzesień 26 tal. 26 sbr. do 27 tal., wrzesień-październik 24 tal. 15-18-20 sbr. plac.

Obwieszczenie.

Dla uniknięcia korowodów i nieprzyjemności zwracam niniejszym uwagę na to, że robotnicy, udający się na roboty przy kolejach żelaznych lub podobnych publicznych przedsięwzięciach, stosownie do przepisu ustawy z dnia 21 grudnia 1846 r. poprzednio zaopatrzeni być powinni w dostateczną legitymację ze strony miejscowej władzy policyjnej.

Poznań, dnia 25 lipca 1874. (4189)
Król. Dyrekcya policyi.
Staudy.

Rekopism

14 arkuszy druku, zawierający katechizm dla szkół ludowych z krótkimi katechezami podług metody zbiorowej ułożony, (4188)

szuka nakładcy.
Blizsza wiadomość u
ks. Wierciszewskiego,
Kraków, plac P. Maryi.

Listy i odezwy do Tow. przemysłowego w Kościanie proszę przesyłać na moje ręce. (4187)

Dr. Koehler,

Prezes Tow. przemysłowego.

Maitre de la maison!!

Un Abbé (Clerc minoré) ayant fait ses études chez les Révérends Pères Jésuites en France, à causes politiques pour le moment empêché à recevoir la Prêtrise, désire à être placé comme maître de la maison chez une famille polonaise. Demander la Rédaction de ce Journal sous Chiffre 792 A. et Nr. 4107. (4107)

Uwadamiam każdego, że od stycznia r. b. wyrokiem gnieźnieńskiego sądu powiatowego rozważoną została z moim mężem, kapitalistą J. O. Zipplittem. (4191)

Julia z Laubiców Zipplit.

Stanisławowo I. pod Wrześnią potrzebuje od 1 sierpnia rb.

nauczyciela domowego mogącego przysposobić 2 ckołpów do niższych klas gimnazjalnych. — (4194)

W aptece mojej połączonej z fabryką wód sztucznych mineralnych jest od 1 października otwarte miejsce dla

elewa.

Loslau w Górnym Szlasku.
M. Michalski,
aptekarz. (4092)

Egzamin nowych uczennic

chcących być przyjętymi do królewskiej szkoły Ludwika i szkoły seminaryjskiej (4190)

w sobotę dnia 1 sierpnia od 10 do 2 godz. z południa.

Dr. Barth.

Narożnik Wodnej i Jezuckiej ul. na 2 piętrze są

2 mieszkania

składające się z 4 i 3 pokoi, kuchni etc. od 1 października r. b. do wynajęcia.

Blizszych wiadomości udzieli A. Kunzel jun. (3851)

Mieszkanie składające się z 4 pokoi itd. jest od 1 października przy Wrocławskiej ul. do wynajęcia. Blizsze szczegóły u właściciela domu przy Strzeleckiej ul. 2. (3769)

Pierwszy ze sześciu poszytów

Kujawiaków

zebranych i ułożonych na fortepian przez

Mieczysława hr. Miączyńskiego

wyszli w komisie (4196)
księgarni J. K. Żupańskiego
i kosztuje 25 sgr. Cena przedpłatna na wszystkie sześć poszytów wynosi 4 tal.

PROGRAM

pierwszej poznańskiej

provincjonalnej uroczystości landwerowej

odbyć się mającej

w Poznaniu dnia 2. i 3. sierpnia 1874 r.

W sobotę dnia 2 sierpnia wieczorem,

1) Przyjmowanie gości na dworcu.
2) Capstrzyk w towarzystwie kompanii strzelców.
3) Zebranie u Müldau'a.

W niedzielę dnia 2 sierpnia.

1) Rano o 6 godzinie: pobudka.
Przyjęcie gości na dworcu.
2) przed południem o godzinie 11: Powitanie gości na sali ratuszowej.
3) po południu o godzinie 3: wymarsz gości i tutejszego stowarzyszenia landwerowego z Bernardyńskiego placu.
4) o godzinie 3 1/2 parada na Wilhelmowskim placu następnie: wymarsz do ogrodu landwerowego. (4195)
5) o 5 godzinie: odsłonięcie kolosalnego biustu J. ces. Mości.
6) Uroczyste zebranie w ogrodzie landwerowym.
7) wieczorem o 9 godzinie: wielkie światło sztuczne.
8) wieczorem o 11 godzinie: powrót do miasta na oświetlonej drodze.

W poniedziałek dnia 3 sierpnia.

1) Rano o 6 godzinie: wyjazd gości (łodkami) do Szelągi i koncert tamże, następnie obejrzenie fortu Winiary.
2) przed południem o 10 godzinie: zebranie walne w ogrodzie Lamberta.
3) po południu o 2 godzinie: wspólna uczta w ogrodzie landwerowym, potem koncert tamże.
4) wieczorem o 7 godzinie: przedstawienie teatralne w ogrodzie ludowym Tanbert'a. Następnie zebranie tamże.

NB. Specjalne programy uroczystości dnia 2 i 3 sierpnia wydane zostaną.

Cena wnijscia.

Bilety Passe partout dla nieczłonków na osobę 10 sgr., dla członków Stowarzyszenia landwerowego na familię 5 sgr., które na życzenie i na zewnątrz przesłane być mogą.

Uroczystość w ogrodzie landwerowym (niedziela po południu) na osobę 5 sgr.

Koncert w Szelągu (poniedziałek rano) na osobę 2 1/2 sgr.

Koncert w ogrodzie landwerowym (poniedziałek po południu) na osobę 2 1/2 sgr.

Przedstawienie uroczyste w teatrze ludowym (poniedziałek wieczorem) na osobę 5 sgr.

Miejsca sprzedaży.

Król. nadworny handel muzykaliów Bote & Beck Wilhelmowska ulica 21.
Handel cygar M. C. Hoffmanna Wilhelmowski plac 9 i narożnik Nowej ulicy i Starego Rynku.

Handel cygar Hugona Tilsnera narożnik Fryderyk i Wilh. ulicy.
Passe-partouts dla członków Stowarzyszenia tylko u kupca p. Kahlert Ślusarska ulica Nr. 6.

Zgłoszenia do wspólnej uczty dnia 3 sierpnia od osoby 15 sgr. przyjmują: p. Myllus Wilhelmowska ulica Hotel de Dresde, i pan Kahlert Ślusarska ulica Nr. 6. Najpóźniej do czwartku do 30 lipca do południa przy wręczeniu biletu. Wszyscy członkowie, dobrodzieje i przyjaciele stowarzyszeń landwerowych upraszają się, aby w uczcie wzięli udział.

Ogród landwerowy będzie dnia 2 sierpnia do 3 godziny po południu zamknięty.

Komitet uroczystości.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 27 lipca.				Wrocław, 27 lipca.			
Niemieckie papiery.				Niemieckie papiery.			
rusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	106 p.		Wrocław. prow. weksl.	4	60 p.	
O dito dito	4	100 1/2 p.		dito wekslowy	4	70 p.	
P bligi dlugu państwa	3 1/2	94 p.		Centr. bank budowl.	5	52 1/2 p.	
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	128 1/2 p.		Niemiec. bank hyp. v. Meiningen.	4	99 1/2 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	88 1/2 p.		Niem. bank Union.	4	82 1/2 p.	
dito	4	98 1/2 p.		Stowarzysz. dyskont.	4	167 1/2 p.	
dito	4	103 p.		Gotański bank kredyt.	4	107 1/2 p.	
List zast. poznańskie	4	96 1/2 p.		Kwileckiego Sp. bank	4	62 p.	
dito dito szlaskie	3 1/2	87 p.		Meiningski bank kredyt.	4	102 1/2 p.	
dito lit. A.	4	— p.		Austr. bank kredyt.	4	139 1/2-40 1/2 p.	
dito nowe	4	— p.		Austr.-niemiecki bank	4	84 1/2 p.	
Zachodnio-pruskie	3 1/2	88 1/2 p.		Wschodnio-niem. bank	5	74 p.	
dito	4	97 1/2 p.		dito dito produk.	5	— p.	
dito II sorya	5	107 1/2 p.		Poznańsk. bank prowinc.	4	113 1/2 p.	
dito nowe	4	97 1/2 p.		Pruski bank	4 1/2	180 p.	
Listy rent. poznańskie	4	98 1/2 p.		Prowincjonal. stowarz.	5	81 p.	
dito pruskie	4	98 1/2 p.		dyskont.	5	81 p.	
dito szlaskie	4	98 1/2 p.		Szlaskie stowarz. bank.	4	107 p.	
Akcyje bankowe.				Akcyje przemysłowe.			
Bergsko-maroh. bank	4	84 1/2 p.		Berliński kantor drzew.	4	91 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		Stowarzysz. immol.	4	90 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		Dortmund Union (stare)	5	43 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		Buty Hoerder	5	88 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		dito Laura	5	182 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				dito Lauchhammer	5	63 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		dito Marienhütte	4	63 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		dito Massener	5	31 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		dito Redenhütte	5	27 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		Berlin. Passage.	6	27 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				Akcyje zakładowe i obligacyje kolei żelaznych.			
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		Bergsko-marohijska	4	90 1/2-1 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		Berlińsko-gorzelińska	4	79 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		dito szoszińska	4	14 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		Bergsko-marohijska			
Bergsko-maroh. bank				Austr. renta sreb.	4 1/2	68 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		dito papier.	4 1/2	64 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		dito losy z 1854.	4	106 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		dito losy z 1858.	fr.	107 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		dito losy z 1860.	fr.	104 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				dito losy z 1864.	fr.	92 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		dito dito 1866	5	152 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		Rosyjsk. pols. obligacyje	4	86 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		skarbowe	4	81 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		dito nowe	4	80 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		dito likwidacyjn.	4	69 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		Ameryk. pożycz. 1881	6	104 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		Ameryk. pożycz. 1882	6	97 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				dito nowa	5	99 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		Bergsko-marohijska			
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		Austr. renta sreb.	4 1/2	68 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		dito papier.	4 1/2	64 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		dito losy z 1854.	4	106 p.	
Bergsko-maroh. bank				dito losy z 1858.	fr.	107 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		dito losy z 1860.	fr.	104 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		dito losy z 1864.	fr.	92 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		dito dito 1866	5	152 p.	
Bergsko-maroh. bank				Rosyjsk. pols. obligacyje	4	86 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		skarbowe	4	81 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		dito nowe	4	80 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		dito likwidacyjn.	4	69 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				Ameryk. pożycz. 1881	6	104 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		Ameryk. pożycz. 1882	6	97 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		dito nowa	5	99 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		Bergsko-marohijska			
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		Austr. renta sreb.	4 1/2	68 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				dito papier.	4 1/2	64 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		dito losy z 1854.	4	106 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		dito losy z 1858.	fr.	107 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		dito losy z 1860.	fr.	104 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		dito losy z 1864.	fr.	92 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		dito dito 1866	5	152 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		Rosyjsk. pols. obligacyje	4	86 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		skarbowe	4	81 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.	
Bergsko-maroh. bank				dito nowe	4	80 1/2 p.	
Berliński stowarz. bank	5	85 1/2 p.		dito likwidacyjn.	4	69 1/2 p.	
dito dito kasowe	4	275 1/2 p.		Ameryk. pożycz. 1881	6	104 1/2 p.	
Berliński bank lombard	5	27 1/2 p.		Ameryk. pożycz. 1882	6	97 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskont.	4	79 1/2 p.		dito nowa	5	99 1/2 p.	